

## Woda święcona.

(Ciąg dalszy.)

Czem to woda święcona być powinna w dziewiętnastym wieku? Pewien sławny biskup francuski Antoni Colonna tak pisze o wodzie święconej: Woda święcona jest rzeczą świętą — pełna ta jemnic, dla tego jest największego poszanowania godna; jest ona na to przez Kościół ustanowiona, aby nią zwalczać można opera diaboli — dzieła szatana.

Szatan ma wpływ na człowieka i na różne rzeczy dla tego też od osmnastu wieków Kościół walczy krzyżem św. i wodą święconą przeciwko temu wpływowi czarta przeklętego i przez osiemnaście set lat podał On krzyż św. i wodę święconą wszystkim ludziom i pokoleniom we wszystkich krajach jako wyłączną broń przeciw najazdom szatana, i upomina ich, aby tej podwójnej broni zawsze używali.

Z tego więc bez wielkiego tłumaczenia wynika, że woda święcona powinno się uważać po dziś dzień za rzecz arcy-swiątą — że ją ludzie jako świętą spuszczają od czasów apostołskich uważać powinni — że ją w czystych naczyniach, w ucziwych miejscach przechowywać i z największą czcią i wiarą jej używać mają. — Tem to powinna być woda święcona po dziś dzień.

Ze ona ma wielkie zadanie przez Kościół wytknięte, to już stąd wynika, iż jest jednym ze Sakramentów. Już ta sama nazwa wody święconej Sakramentem świadczy o jej wielkości i potędze.

Lecz cóż my to rozumiemy mamy przez Sakramentalia? Sakramentalia są to albo widzialne rzeczy, albo też jakieś zewnętrzne widoczne czyny religijne, które Kościół szczególną mocą obdarzył, aby nimi można skutki nadnaturalne wywołać. Nazywają one się sakramentaliami, bo są podobne do Sakramentów św. — i tylko się tem od nich różnią, że Sakramenta św. posiadają moc i skutki, które na człowieku wywrzeć mają, już same w sobie — a Sakramentalia tego nie posiadają, tylko skutki zawisły od usposobienia i wiary człowieka i od modlitwy kościoła.

Takich głównych sakramentów mamy osiem w kościele katolickim — naprzód jest Modlitwa Pańska, Woda święcona, Chleb poświęcony, Spowiedź powszechna, Jałmużna, Błogosławieństwo Biskupie i Błogosławieństwo kapłańskie we Mszy św. dane, a szczególnie Najśw. Sakramentem i exorcyzm.

Skutków, które sakramentalia sprawiają, teologdy liczą pięć: 1, odpuszczenie grzechów powszednich 2, odpuszczenie kar doczesnych, na któreśmy przez grzech zasłużyli 3, wypędzenie szatańskich wpływów 4, uzdrowienie chorych i 5, oddalenie klęsk, zagrażających naszemu życiu lub naszemu majątkowi. Wiedzieć ci jednakże należy, że pojedyncze sakramentalia nie sprawiają od razu wszystkich pięciu skutków, lecz tylko niektóre z nich.

Jedynie woda święcona ma przywilej sprawiania wszystkich tych pięciu skutków, o czem później pomówimy. Jakaż tedy potęga musi być wody święconej, kiedy tak wielkie rzeczy sprawnąć może? Może nie jeden z czytelników pomyśli sobie, to jest rzeczą niepodobną, aby parę kropelek wody święconej takie skutki sprawiała? Lecz szanowny czytelniku nie nazywaj ty wody święconej małą rzeczą — ty się później przekonasz, jak wielkie skutki ona sprawia; wszystko ci to później dowodami stwierdzimy, że twierdzenie nasze jest prawdziwe. Wprzód jednak musimy się przekonać: Czem to jest woda święcona?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Żarty i dowcipy.

Pan Kukała.

Każdemu wiadomo, że nasz dzielny ludzka kaszubski nie w ciemie bity. Podobno kaszuba, jak niektórzy powiadają, dopiero dnia dziewiątego po narodzeniu przejrzy, lecz jak już przejrzy, to widzi przez dębową deskę. W prawdzie są to tylko żarty, lecz to prawda, że prawdziwy kaszuba, chociaż nie wiele zagląda do książki, wrodzoną swoją przebiegłością nie jednego z uczonych wyprowadzi w pole. Takim był pan Kukała, niewyrównany naczelnik swego plemienia, dziedzic szmatu piasku pod Rekowem.

Nietylko z bystrości umysłu znali go w okolicy, lecz słynął on niemniej ze zachości i prostoty charakteru. Żył on starym zwyczajem, nędzne wodzące życie na jałowych piaskach; szczerząc dla siebie jak najbardziej; — nie znał sam wiele potrzeb, lecz nie znał za to i długów, a w razie potrzeby i drugim jeszcze pomagał. — Uciulawszy z pracy ciężkiej i wytrwałej trochę grosiwa, oddał syna jednaka do szkół, do znanego swego czasu konwiktu Żuromińskiego. Po kilkuletniej nauce przybył student na wakacje do rodziców. Korzystając z Kukała z bytności swego syna, sam się chciał przekonać, na co pieniądze łoży i pyta przeto synka, czego go tam w Żurominie uczą.

— Wielkich i mądrych rzeczy takto — rzecze student — Uczą nas filozofii, retoryki, logiki i t. d.

— Co to jest ta wasza logika? — bada dalej Kukała. — Logikę, takto, rzecze student, trudno określić słowami, ale zaraz pojęcie wyjaśnię przykładem: Tu, twierdząc, znajduję się dziewięć jaj. (wskazuje przystem na talerz, na którym się w rzeczywistości — tylko 5 jaj znajduje).

— Jak to? — odrzecz staro Kukała, — ja widzę tylko 5 jaj, które nam matka przyrzadziła.

— Ja zaś twierdząc, takto, że tu jest 9 jaj, a wytłumaczył to, jest właśnie rzeczą logiki. Zaraz dowiodę: Gdzie jest 5 jaj, tam są i 4, a czterzy i pięć czyni razem 9.

— Jeśli tak synku, odrzecz Kukała, to ja biorę pięć jaj, a ty zjedz owe cztery.

Lecz nie tylko z młodzikami dał sobie radę, wystrychnął nasz kaszuba i innych, nawet uczonych na dudka. — Zrzadziły losy, że furmanił pewnego razu do Warszawy. Gapiąc się tam po ulicach, zdziwiły go głosy, rozchodzące się z pewnej kamienicy.

Myślał sobie, że się kłóca, lecz objaśnił go przechodzący warszawiak, że tam panowie o zakład dysputują; każdy uczestnik składa pięć rubli, a kto na pytanie przeciwnika nie zdolen dać dostatecznej odpowiedzi, traci złożone pieniądze.

— Pójdę i ja tam, rzecze Kukała, może co zarobię.

Wchodził sobie nasz kaszuba bez ceremonii w kapuzie

z kobiałką na plecach wprost do sali, w której zgromadzeni byli uczeni. Odwrotny zaraz przy wstępie chciał go zawrócić, lecz on odgarnął go ręką na stronę, nadmieniając że i on tu dysputować z panami zamysła. Wszyscy obecni parsknęli ze śmiechu, lecz nie obchodziło to wiele Kukałę. Śmiało weksła się w sam środek dysputujących panów, wyjmując ze zanadru pęcherz z pieniędzmi i kładąc 5 rubli na stole, prosi o głos.

Chęć pozbyc się takiego natręta, postanowił jeden z obecnych zażartować sobie z niego, a ośmieszysz go, zniewolić do wyjścia ze sali.

— Czy wiecie też — pyta — chłopczku, jak Matce Boskiej było na imię?

— Marya — odrzekł Kukała — a teraz na mnie kolej. A wie też „pon”, jak mojej babce było na imię?

Naturalnie ów pan zamilkł. Nasz kaszuba zgarnął 5 rubli przeciwnika i wyszedł ze sali.

Na bok z nosem!

Jedzie szlachcic czwórka, a widzi w drodze stojącego żyda, woła:

„Żydzio, na bok z nosem!” Żyd skręciwszy palcem czubek nosa w lewą stronę, rzekł: „Ny, niech jasnie pan teraz jedzie”.

**Jak zapobiedz chorobie płucowej (Pneumonia.)**

W tej porze najłatwiej się zaziębić można, a zostawiając kaszel w zaniedbaniu, bez użycia medycyny skutecznej, przechodzi takowy w chorobę płuc „Pneumonia”. Lepszego środka na usunięcie kaszlu nie znamy jak Chamberlaina lekarstwo na kaszel. Używalismy go już powszechnie i zawsze ze skutkiem. Ocalał, Ind. Ter. naczelnik. — Jest to jedyne lekarstwo znane jako zapobiegające Pneumonii. Z pociąg tysięcy, używających go na zaziębiecie i grype nie było wypadku przejścia w Pneumonię tej słabości w żadnym wypadku. Osoby o słabych płucach, lub mające powód obawiania się Pneumonii, powinny mieć to lekarstwo pod ręką. Ilości po 25 i 50 centów na sprzedaż w aptece J. W. S. Tomkiewicz, 452 ul. Mitchell, róg 2 ave.

**KASZEL,** zaziębiecie, krup, dychawicę i wszelkie choroby gardła i płuc wyleczy elektryczny Syrup na kaszel. Do nabycia tylko w aptece S. MARLEWSKIEGO, w pobliżu 1-szej i Lincoln ave. Cena 25c.



**Znakomita medycyna.** 1  
Minerton, O. 15 Czerwca 1891.  
Dwa chłopcy i jedna panienka w mojej parafii zgonali wyleczeni znakomitą medycyną „Koenig's Nerve Tonic”. Panna ta cierpiała przez przeszło 8 lat na jadaczkę, której ataki na wieść ją prawie codziennie, czasem parę razy na dzień. Teraz jest zdrowa. Wszystko to zdziwiła owa medycyna. Polecam przeto wszystkim, którzy cierpią na jadaczkę lub osłabienie nerwów, „Koenig's Nerve Tonic”, gdyż doświadczyłem tego środka i ze wszelkich stron słyszę, że „Koenig's Nerve Tonic” zawsze dotychczas pomagał.  
L. U. D. W. K. R. I. M. M. E. R., prob. Od autora „Short line to the Roman Catholic Church”.  
Członkowie mojej parafii, moi nauczyciele i ja sam używaliśmy „Koenig's Nerve Tonic” z najlepszym skutkiem. Polecam ją najszybciej z najbliższym skutkiem. Proszę o 2 c. E. W. B. O. O. C. Cannellton, Ind. 16 września 1891.

**DARMO** książkę wielkiej wagi o chorobie nerwowej i butelkę na próbę posyłamy na wasz adres. Biedni także otrzymają lekarstwo darmo.

Lekarstwo to przyrzadził Ks. Koenig z Fort Wayne, Ind., od r. 1876, a teraz sprzedawane jest pod nazwą:

**KOENIG MED. CO., Chicago, Ill.**  
49 ulica S. Franklina.

Sprzedawane po aptekach za \$1.00

butelkę, a 6 za \$5.

Duża butelka \$1.75, a 6 za \$9.

W Milwaukee u E. Krembs'a, róg 1-szej i Greenfield ave.

## NAJWIĘKSZY POLSKI SKŁAD ŁOKCIOWY

na południowej stronie

**J. K. KOZŁOWSKIEGO,**  
róg 6. Ave. i ul. Mitchell.

Kto chce mieć dobre żakiety na zimę czy to dla dziewcząt od 4 do 15 lat lub dla panien dostaniecie takowe bardzo tanio i wszelkie inne towary do staniecie taniej jak gdzie indziej. Zatem idźcie do rodaka naszego

**J. K. KOZŁOWSKIEGO,**  
róg 6. avenue i ul. Mitchell.

## John Karker, WIELKI SKŁAD MIĘSA.

40 i 42 Juneau Avenue.  
Szczególniej poleca się szynki i cielecinę na święta.  
Najtańsze miejsce w mieście.

## POZŁACANIE, POSREBRZANIE i NIKLOWANIE

rzeczy kościelnych wykonujemy jak najlepiej.

**A. WERNER,**  
415 East Water ul., Milwaukee.

## E. Brielmaier & Sons, ARCHITEKCI I NADZORCY.

Wykonują plany na kościoły, szkoły i klasztory.

Biurowe i mieszkanie:

Róg 2-iej i Sherman ul., Milwaukee.

Fabrykanci mebli kościelnych, ołtarzy, ambon, i t. d.

# CARROLL & KEOGH CO.

## Specjalna sprzedaż materyi na suknie.

Nowy zapas Plaids na jaczki i suknie dla dzieci po 25c yd  
44-46 cali szeroka wełniana materya na suknie, warta \$1.00 po 69c yd  
46-calowa „Mohair Fancies and Scotch Tweeds”, warta \$1.50 i 1.25 po 90c yd

## Czarna materya na suknie.

59-calowa wełniana czarna materya Storm Serges, warta \$1.25 po 75c yd  
37-calowa wełniana materya „Novelties” po 50c yd  
43-cali szeroka wełniana czarna materya Sail Cloth warta 75c po 50c yd

## Spodnia bielizna.

Fleece-Lined Vests dla panien po 19c  
Fleece-Lined Vests z dobrej materyi dla panien po 25c  
Fleece-Lined Combination Suits dla panien po 50c  
Fleece-Lined Combination Suits z dobrej materyi po 75c  
Fleece-Lined Combination Suits częścią wełniane po \$1.00

## CARROLL & KEOGH CO., 119 Wisconsin ul., Naprzeciw poczty.



Najlepszy, najtańszy i najkorzystniejszy

## PREZENT NA GWIAZDKĘ

w redakcyi „Katolika”

## osiem tomów „ŻYWOTÓW ŚWIĘTYCH”,

pisanych przez Ojca Prokopa

za \$2.00 w pięknej oprawie.

Całe to dzieło obejmuje 12 tomów, z których dalsze 4 później będą drukowane w tejże redakcyi i kosztować będą \$1.00.

Jest to jedyna okazja najtańszego nabycia tego dzieła.

**Zawiadomienie!**  
Ponieważ te FOTOGRAFIE są bardzo świeżące, które były w modzie w r. 1895—1896, a których tysiące robiłem, wyblakły, więc proszę wszystkich tych którzy wyblakłe fotografie mają niech przyjdą do galerii a dam wam za nie inne, ile kto ząda.  
**N. L. STEIN, fotografista,** 452 Mitchell ulica, Róg 2 Ave.

**PILSENER BEER**  
**DOPPELBRAEU**  
JEST NAJLEPSZE  
**piwo**  
W ŚWIECIE  
SPRÓBUJcie GO.

## ROBERT DJABEL.

Nietylko straszna, ale także zabawiająca i pouczająca powiastka z przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

### ROZDZIAŁ V.

Robert sprawnia swoim rodzicom wielkie zmartwienie i wyrządza krajowi szkodę swymi psotami.

Jeżeli psoty Roberta były dotychczas złe i niegodne, teraz zamieniły się w zbrodnie i gwałty. Najgorsza hałastra z całego kraju gromadziła się pod jego rozkazy, a on jako naczelnik tej zbrojeckiej bandy, najpodlejszych i najbrzydlivszych dopuszczał się czynów. Rabunek, plondrowanie, hańbienie niewinnych kobiet i dziewcząt, mordy i pozogi, były u niego na porządku dziennym. Kto się opierał, śmiercią był natychmiast karany — słowem, nie było rodziny w całej Normandji, któraby od niego nie doznała krzywdy i pohańbienia. Złościny napadali bezczelnie na ciche klasztory, rabując kosztowności i mordując mnichów, okradali kościoły i puszczali z dymem sioła i miasteczka. Stary książę na wieść o tych niecnych czynach swego syna, trapił się bardzo wraz ze swą małżonką i oboje płakali często gorzkimi łzami i bólu, jaki szarpał ich serce. A tu tymczasem przybywał jeden za drugim ze skargami na djabła Roberta „Syn Wasz, zhańbił mi córkę — narzekał jeden — i uwiódł ze sobą dla dalszej rozpusty!” „Robert zhańbił mi pocziwą żonę!” skarżył się drugi. Trzeci z płaczem błagał o poparcie, gdyż dzięki książę zniszczył mu majątek i mienie. Czwartego Robert zranił śmiertelnie, piątemu wymordował wszystkich synów. Książę Hubert był niepokieszony. Cóż więc miał czynić, aby przeszkodzić synowi na drodze występku i zmienić jego podłe życie! Nie znajdował na to żadnej rady i w smutku wyrzekał na nieszczęsną

godzinę, w której Roberta oddawał w opiekę. Teraz syn własny, hańbił jego ród szlachetny, tarza się we występkach i zbrodniach, i zamiast rodości, przywodzi boleść i smutek w serce stroskanych rodziców, zawczasu popychając ich do grobu. Również i poddani smucili się bardzo, bo omylili się w swych przeczućach. Byli pewni, że małżeństwo księcia z tak szlachetną, cnotliwą i piękną księżniczką, wyda owoc godny ich gorącej miłości, a tymczasem urodziła się ciępką płonka, z której nikt nie wyciągnie pożytku. Spodziewali się znaleźć w młodzieńcu księcia godnego następcę ojca, szlachetnego księcia i pana, który godność i powagę kraju utrzyma, a mocy doda mu większej; tymczasem patrzcie na życie Roberta, doznali przykrego rozczarowania, gdyż dziki młodzieniec nie odpowiadał swemu powołaniu i obowiązkom. Zamiast stanąć w obronie prawa i czynić mu zadość, gdyby tego było potrzeba, Robert deptał je nogami i lekceważył; zamiast bronić poddanych z troskliwością, rabował ich i hańbił na ciele i duszy. Przytem zauważyli także, że stary ich książę usycha przedwcześnie i jeżeli tak dalek pójdzie, wkrótce połączy się ze swymi przodkami, zostawiając syna djabła i rozbójnika. Zwołali więc wielką naradę, w której rozmyślali nad najszybszą obroną zagrożonej ojczyzny. Następnie posłali do Huberta jednego z najznakomitszych swych obywateli, który w ten sposób odezwał się do księcia: „Zaskawy Panie i dostojny książę! Z wielkim smutkiem przypatrują się Wasi poddani życiu waszego syna Roberta, widzą jak depcze prawa, pustoszy kraj rabunkiem i plondrowaniem, narusza cześć i bezpieczeństwo swych poddanych i wielkie sprawia Wam troski. Widzą to i odczuwają twą boleść, wysoki władco! Dla tego chcąc tym bezprawiom już raz koniec położyć, zebrał się dla narady, co im czynić por

pada, aby cugle rozpasanemu Robertowi przykrocić. Na zgromadzeniu tem przyszliśmy do przekonania, że chcąc spokojem i bezpieczeństwem kraj uszczęśliwić, trzeba najpierw łagodnie i z pokorą zanieść prośby do księcia Roberta, aby hańbiących go czynów zaniechał. Dla tego radzilibyśmy Wam, łaskawy Panie, po syna twego posłać do zamku go sprowadzić! Wtedy wystawicie mu w obecności wszystkich poddanych i rycerzy, jak złe i niegodziwe prowadzi życie i wezwiecie go do poprawy. Niech przysięgnie wobec wszystkich, że nie zbójem, ale ojcem chce być swych poddanych, nie katem, ale dobroczyńcą, nie rozpusztnikiem hańbiącym sromotnie ich żony i córki, ale szlachetnym obrońcą wszelkiej cnoty i czystości; nie heretykiem, sztydzącym z wiary i Boga, ale gorliwym sługą i wyznawcą Chrystusa. Takiego księcia mieć chcemy, o innym ani nam słyszeć. Jeżeli zaś syn Wasz nie zdecyduje się tego uczynić, potępiecie go jak prostego zbrodniarza, który spokój i bezpieczeństwo kraju narusza i wrzucić do więzienia, dopóki prawo dalej o jego przyszłości i życiu nie postanowi!” Chętnie usłuchał książę tej rady i natychmiast rozkazał najsprawniejszym mężom udać się w poselstwo do syna i prosić go, w imieniu ojca i całego narodu, o powrót na łono rodzinne i zaniechanie przewrotnych uczynków. Hubert był pewnym, że teraz już syn się nawróci. Ale posłom nie powiodło się wcale. Usłyszawszy Robert ich napomnienia i prośby, oburzył się do najwyższego stopnia i nie mogąc się pohamować w gniewie, rozkazał pachołkom swoim, posłańców związać i wyłupić im oczy, a potem z szyderstwem odesłać ich nazad do ojca, ze słowami: „Podłe psy służalcze; teraz już będziecie dobrze zasypiać, bo światło was w oczy już nie podrażni. Idźcie więc choćby na oślep, do mego ojca i powiedźcie mu, co was spotkało. Powiedźcie mu także, że równy

jemu, jak wam oto teraz oddam szacunek, jeżeli mię będzie nagabywał; niechaj więc siedzi spokojnie i nie troszczy się o mnie!” Nakazał potem posłańców z boru aż do najbliższej wsi odprowadzić, stąd ich chłopcy i pasterze odprowadzili do księcia Huberta. Dowiedziawszy się książę o okrutnym czynie Roberta rozgniewał się niesłychanie i nakazał wezwać wszystkich wasalów i rycerzy by z nimi przeciw Robertowi wystąpić, osaczyć go w borach, pojmać i oddać sprawiedliwości. To samo, ma się rozumieć, miało się stać ze wszystkimi jego sprzymierzeńcami. — Przykro było staremu księciu tak ze synem swym własnym postępować, daleko boleśniej było stroskanej matce, czując teraz cały ciężar swego przewinienia — ale obydwoje inaczej postąpić nie mogli, bo tak wymagał kraj i sprawiedliwość.

Dowiedziawszy się Robert o zamiarach ojca, rozgniewał się tak okropnie, że nawet własni jego zlekli się sprzymierzyć. Twarz ściągła mu się szkaradnie, że więcej do djabła, niż człowieka był podobnym, pięści zacisnął z wściekłością zgryzając zębami. W tej pasji nieludzkiej poprzyściągł, że nie spocznie pierw, dopóki nie spustoszy całego kraju i ojca własnego nie pozbawi życia. Potem, przy pomocy swych ludzi, wybudował w ostępach gęstego lasu silny murowany zamek i otoczył go grubym wałem, tak, że nawet znacznej sile wojennej mógł długi czas się opierać. W zbrojeckim tem gnieździe zebrała się bardzo liczna zgraja najgorszego rodzaju ludzi. Niegodziwy syn księcia, zamiast przyswiewać cnotą i mądrością swoim poddanym, stał się opryskiem zbrojeckiej bandy i nikt nie zdołał go przewyższyć w zbrodniczych wymysłach i orgiach. Robert był prawdziwym ich dowódcą i zwierzchnikiem, niewyczerpany w okrucieństwach i hańbieniu. Wszyscy, bez różnicy rodu, których banda jego napotkała w swych wyprawach, bywali obrabowani i zabici, niewiasty zaś gwałcono na miejscu, a najpiękniejsze brano w niewolę, jako zabawkę lubieżnej rozpusty swego naczelnika.

(Ciąg dalszy nastąpi.)